

Ks. Jan Przybyłowski*

Warszawa

EKOLOGIA W POWOŁANIU CHRZEŚCIJAŃSKIM

Refleksja pastoralna z inspiracji nauczania Jana Pawła II

Współczesny świat jest areną, na której rozgrywają się lokalne konflikty zbrojne, toczą się wojny i spory o granice i prawo do ziemi. Dzisiejszy świat to również forum różnych przejawów niesprawiedliwości społecznej. „Nasz” świat jest także sceną, na której przedstawiany jest dramat ekologiczny. Jego tematem jest brak należytego szacunku dla przyrody, chaotyczna eksploatacja bogactw naturalnych i stopniowe pogarszanie się jakości życia¹. Autorami scenariusza, scenografami, reżyserami i aktorami są ludzie noszący w sobie pragnienie życia szczęśliwego, a jednocześnie żyjący w poczuciu

* **Jan Przybyłowski**, ks. dr hab. prof. UKSW – uzyskał stopień naukowy doktora nauk teologicznych w zakresie teologii pastoralnej na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na podstawie rozprawy doktorskiej *Znaczenie modlitwy w życiu młodzieży katolickiej. Studium pastoralne*. Habilitował się na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (*Znaczenie nowej ewangelizacji dla duszpasterstwa młodzieży. Studium Pastoralne*, Lublin 2001), tam jest zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego, jako kierownik Katedry Teologii Pastoralnej Fundamentalnej, pełni także funkcję kierownika Studium Biblijno-Pastoralnego. W jego dorobku publicystycznym znajduje się 250 pozycji, a wśród interesujących go zagadnień są: metodologia teologii pastoralnej, eklezjologia pastoralna, organizacja duszpasterstwa, zadania Kościoła wobec współczesnych przemian społeczno-kulturowych i religijnych, teologia nowej ewangelizacji, apostołstwo ludzi świeckich, teologia modlitwy i duchowość liturgiczna, duszpasterstwo zwyczajne i nadzwyczajne, działalność formacyjno-wychowawcza Kościoła w środowisku młodzieżowym, teologia wspólnotowa i zaangażowana.

¹ „Oprócz irracjonalnego niszczenia środowiska naturalnego należy tu przypomnieć bardziej jeszcze niebezpieczne niszczenie *środowiska ludzkiego*, czemu zresztą bynajmniej nie poświęca się koniecznej uwagi. Podczas gdy słusznie, choć jeszcze nie w dostatecznej mierze okazuje się troskę o zachowanie naturalnego *habitat* różnych gatunków zwierząt zagrożonych wymarciem, wiedząc, że każdy z nich wnosi swój wkład w ogólną równowagę ziemi, to zbyt mało wagi przywiązuje się do *ochrony warunków moralnych prawdziwej ekologii ludzkiej*. Nie tylko ziemia została dana człowiekowi przez Boga, aby używał jej z poszanowaniem pierwotnie zamierzonego dobra, dla którego została mu ona dana, ale również człowiek jest dla siebie samego darem otrzymanym od Boga i dlatego musi respektować naturalną i moralną strukturę, w jaką został wyposażony. W tym kontekście należy wspomnieć o poważnych problemach współczesnej urbanizacji, konieczności urbanistyki troszczącej się o życie osoby, jak również o należyтым zwracaniu uwagi na społeczną ekologię pracy”. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (CA), 1 V 1991, nr 38.

tymczasowości i niepewności jutra, którego konsekwencją są wielorakie formy zbiorowego egoizmu, żądz posiadania i stosowania przemocy².

Problemami degradacji środowiska naturalnego zajmują się nauki ekologiczne, do których zalicza się różne dyscypliny: ekologię, sozologię, sozotechnikę, sozoekonomię, sozopsychologię, etykę środowiskową, bioetykę, ekofilozofię, prawodawstwo ekologiczne, ekoteologię, politykę ekologiczną, psychologię ekologiczną, ekomedycynę³. Wszystkie nauki ekologiczne służą budowaniu ekologicznej świadomości społecznej⁴. Koncepcja uprawiania nauk ekologicznych jest oparta na ogólnych założeniach, które – według Józefa Dołęgi – można sformułować następująco:

przyroda, kosmos, całe środowisko przyrodnicze, które nas otacza ujmuje się jako dzieło Stwórcy; – człowiek, w którym zbiegają się różne rozwojowe linie wszechświata, stanowi w środowisku przyrodniczym określone centrum; – w przyrodzie i człowieku dostrzega się dobro i piękno – wartości, które decydują o rozwoju osobowości człowieka; – życie w ogóle oraz życie i zdrowie człowieka ujmuje się jako wartości najwyższe; – etyka, moralność i prawodawstwo ekologiczne stanowią istotne elementy edukacji ekologicznej; – jedność psychofizyczną człowieka; – zasadnicze warstwy struktury człowieka (biologiczną, psychiczną i duchową); immanencję i transcendencję człowieka wobec przyrody⁵.

Przedstawione założenia nauk ekologicznych wyraźnie pokazują, że współzależność wielu wyzwań ekologicznych wymaga skoordynowanych poszukiwań takiego rozwiązania, dla którego fundamentem jest moralnie spójna wizja świata. Dla chrześcijan fundamentem takiej wizji są przekonania religijne, płynące z prawdy Objawienia (por. OP 2). Dopiero w tej perspektywie można ukazać ekologiczne aspekty powołania chrześcijańskiego.

ANTROPOLOGIA TEOLOGICZNA W SŁUŻBIE CHRZEŚCJAŃSKIEGO POWOŁANIA I EKOLOGICZNEJ ŚWIADOMOŚCI

W realizowaniu chrześcijańskiego powołania w świecie, z uwzględnieniem aspektów ekologicznych, na pierwszy plan wysuwa się teologicznie zinterpretowana prawda biblijna o stworzeniu i odkupieniu człowieka⁶.

² Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju *Pokój z Bogiem Stwórcą, pokój z całym stworzeniem* (OP), 8 XII 1989, nr 1.

³ J. Dołęga, *Sozologia i ekofilozofia w naukach ekologicznych*, „Ateneum Kapłańskie” 2002, z. 558, s. 243.

⁴ Jan Paweł II, w Orędziu *Pokój z Bogiem...*, podkreśla, iż „w obliczu powszechnej degradacji środowiska naturalnego ludzkość uświadomiła sobie, że nie można dłużej wykorzystywać zasobów ziemi w sposób taki, jak w przeszłości. Zjawisko to niepokoi opinię publiczną i polityków, podczas gdy specjaliści z różnych dziedzin nauki badają jego przyczyny. Kształtuje się w ten sposób świadomość ekologiczna, której nie należy tłumić, a przeciwnie – trzeba sprzyjać jej pogłębianiu i dojrzewaniu, tak aby mogła znaleźć wyraz w konkretnych programach i inicjatywach” (nr 1).

⁵ J. Dołęga, *Ekologiczna otwartość*, „Ateneum Kapłańskie” 2002, z. 558, s. 236, 237.

⁶ Istotne treści antropologii teologicznej znajdują się w dziele: A. Scola, G. Marengo, J. P. López, *Osoba ludzka. Antropologia teologiczna*, tłum. polskie L. Balter, Poznań 2005 (*Podręczniki teologii katolickiej*, t 15).

Teologia stworzenia⁷

Podążając za myślą Jana Pawła II, można stwierdzić, że pierwsze samoobjawienie się Boga ludzkości (Rdz 1–3) związane jest ze stworzeniem: „A Bóg widział, że były dobre”. Jednak, gdy Bóg stworzył mężczyznę i kobietę, zdanie to zabrzmiało inaczej: *A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre* (Rdz 1,31). Wezwanie Adama i Ewy do udziału w realizacji Bożego planu stwórczego wyzwoliło w nich zdolności i dary, którymi osoba ludzka wyróżnia się spośród wszystkich innych stworzeń, a równocześnie wprowadza ład w stosunki człowieka z całym stworzeniem. Stworzeni na Boży obraz i podobieństwo, Adam i Ewa, mają panować nad ziemią (por. Rdz 1,28) mądrze i z miłością (por. OP 3)⁸.

Osobowy dialog Boga i człowieka został rozpoczęty w samym akcie stworzenia. Bóg, stwarzając człowieka, nawiązuje z nim osobową relację, a sam akt stworzenia ma charakter dialogowy: człowiek zostaje powołany do życia i do nieustannej rozmowy z Bogiem, który w akcie stworzenia staje się jego „Ty”. Stąd pierwszy dialog, jaki miał miejsce w stworzeniu, był rozmową Boga i człowieka⁹.

Dialog Boga i człowieka¹⁰

Od pierwszego momentu, kiedy człowiek „stał się” (por. Rdz 2,7), zaproszony został do dialogu. Bóg rozpoczyna dialog takimi słowami: *Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz* (Rdz 2,16-17). Bóg oczekiwał pozytywnej odpowiedzi, ale człowiek wszedł w dialog ze stworzeniem i odrzucił propozycję rozmowy z Bogiem. W ten sposób przez nieposłuszeństwo człowiek wkroczył na drogę grzechu¹¹.

⁷ Znaczenie teologii stworzenia i odkupienia można określić następująco: „Kościół winien rozwinąć na nowo naukę o stworzeniu. Pod wpływem naszych braci ewangelików staliśmy się – o ile wolno tak powiedzieć – za bardzo chrystologiczni i jednostronnie historyzujący. Wspaniałość odkupienia jawi się w tej perspektywie jako przeciwieństwo uznania upadłej co prawda, ale niemniej uszczęśliwiającej »piękności« stworzenia – zwłaszcza stworzenia człowieka”. N. Lobkowicz, *Przekazywanie wiary*, w: *Podstawy wiary. Teologia* (Kolekcja „Communio”, t. 7), Poznań 1991, s. 209.

⁸ Jan Paweł II, Audycja generalna z 17 I 2001 roku, *Zaangażowanie na rzecz zapobieżenia katastrofom ekologicznym* (AZ), analizując Psalm 148,1-5, nazywa człowieka „pasterzem bytu”: „[...] Psalmista wymienia po imieniu wszystkie stworzenia. Wysoko ukazują się aniołowie, słońce, księżyc, gwiazdy i niebiosa; na ziemi poruszają się dwadzieścia dwa stworzenia (tyle jest liter w alfabecie hebrajskim), co symbolizuje pełnię i całość. Człowiek jawi się jako »pasterz bytu«, tzn. jako ten, który prowadzi do Boga wszystkie istoty, wzywając je do pochwalnego śpiewu »alleluja« (nr 1).

⁹ J. van der Vloet, *Obraz człowieka jako fundament pedagogii*, „Communio” 1992, nr 69, s. 3.

¹⁰ E. Schillebeeckx tak określa istotę tego dialogu: „Życie ludzkie jest dialogiem między Bogiem a człowiekiem, dialogiem dokonującym się w czynach. W dialogu tym jak gdyby świat materialny i historia umieszczone są przez Boga między Nim a nami jako przekład Jego wewnętrznego przemawiania do nas. Ten świat i historia są również środkami, w których i dzięki którym uwaga człowieka jest przyciągana do tego wewnętrznego głosu Boga, ale jednocześnie są one środowiskiem, w którym człowiek ma możliwość udzielania odpowiedzi na posłannictwo, którą stworzenie nałożyło na niego”. Cyt. za C.J. van der Poel, *W poszukiwaniu wartości ludzkich*, Warszawa 1979, s. 75.

¹¹ A. Nossol, *Teologia na usługach wiary*, Opole 1978, s. 186.

Pierwsi Rodzice przez swój grzech zniszczyli pierwotną harmonię, świadomie i w sposób wolny sprzeciwiając się planom Stwórcy. Spowodowało to nie tylko alienację człowieka, śmierć i bratobójstwo, ale także swego rodzaju bunt ziemi wobec niego (por. Rdz 3,17-19; 4,12). Całe stworzenie zostało poddane marności i od tej pory trwa w tajemniczym oczekiwaniu na swój udział w wolności i chwale dzieci Bożych (por. Rz 8,20-21 – OP 3)¹².

Grzech pierwszych ludzi, przez zerwanie ogniwa miłości, posłuszeństwa i obcowania z Bogiem, spowodował załamanie się pierwotnego ładu natury ludzkiej i całego stworzenia¹³. To zerwanie dialogu z Bogiem stało się katastrofą dla samego człowieka. Na skutek grzechu wielkość człowieka zmieniła się w nędzę. Do ograniczoności płynącej z faktu stworzenia dołączyło się nowe pomniejszenie godności człowieka przez „nędzę grzechową” (KDK 13)¹⁴.

Objawienie wyraźnie pokazuje zależność między działaniem człowieka a integralną naturą stworzenia. Sprzeciwiając się planom Stwórcy, człowiek wprowadza nieporządek, który odbija się na reszcie stworzenia. To „cierpienie” ziemi jest odczuwane nawet przez ludzi niewierzących, gdyż wszyscy mogą oglądać spustoszenie, spowodowane w świecie przyrody przez ludzi obojętnych na wyraźne zasady stwórczego porządku i harmonii, jakie w tym świecie się kryją (por. OP 5)¹⁵.

¹² Nawiązując do interpretacji Psalmu 134, można za Janem Pawłem II stwierdzić: „Psalm ten wprowadza nas jakby do kosmicznej świątyni, mającej za absydę – niebios, za nawy – regiony świata, a we wnętrzu jej śpiewa na cześć Boga chór stworzeń. Wizja ta może z jednej strony ukazywać utracony raj, a z drugiej raj obiecany. Nieprzypadkowo horyzont rajskiego świata, ukazany w Księdze Rodzaju (Rdz 2) u samych początków świata, u Izajasza i w Apokalipsie umiejscowiony jest na końcu historii. W ten sposób widzimy, że harmonia człowieka z jemu podobnym i z Bogiem należy do planu Stwórcy. Plan ten został naruszony i trwa to nieustannie, przez grzech człowieka, który kieruje się alternatywnym planem przedstawionym w Księdze Rodzaju (Rdz 3–11), zawierającej opis konfliktu człowieka z Bogiem, z sobie podobnym a nawet z całą naturą” (AZ 1).

¹³ P. Rostworowski, *Wychowanie do życia modlitwy*, w: *Śluchaj, módl się, pracuj*, red. K. Janicki, Poznań 1989, s. 169.

¹⁴ L. Balter, *Teologiczne spojrzenie na człowieka*, w: *Być człowiekiem*, red. R. Forycki, Poznań – Warszawa 1974, s. 20, 21. „Skąd pochodzi zło? Zmagalem się z zagadnieniem pochodzenia zła. I nie znajdowałem rozwiązania – mówi święty Augustyn; jego bolesne poszukiwanie zakończy się dopiero wraz z nawróceniem do Boga żywego. Tajemnica bezbożności (2 Tes 2,7) wyjaśnia się bowiem tylko w tajemnicy pobożności (1 Tym 3,16)” (KKK 385).

¹⁵ „Wedle świadectwa początku, jakie odczytujemy w całym Piśmie Świętym i tradycji, znajdując pierwszy jego (i zarazem najpełniejszy) zapis w Księdze Rodzaju, grzech w swoim pierwotnym kształcie jest rozumiany jako *nieposłuszeństwo*, które oznacza wprost i bezpośrednio *przekroczenie zakazu Boga* (por. Rdz 2,16 n.). Równocześnie jednak, w świetle całego kontekstu staje się jawne, że korzenie tego nieposłuszeństwa sięgają głęboko w całą sytuację ontyczną człowieka. Powołany do istnienia człowiek – mężczyzna i niewiasta – jest stworzeniem. *Obraz Boga*, polegający na rozumności i wolności, mówi o wielkości i godności podmiotu ludzkiego, który jest osobą. Równocześnie ten *osobowy podmiot* jest zawsze tylko *stworzeniem*; w swoim istnieniu i istocie zależy od Stwórcy. Według Księgi Rodzaju *drzewo poznania dobra i zła* miało wyrażać i stale przypominać człowiekowi »granicę« nieprzekraczalną dla istoty stworzonej. W tym znaczeniu należy rozumieć zakaz Boga: Stwórca zabrania mężczyźnie i niewieście spożywać owoców z drzewa

Grzech pierwszych ludzi nie stał się jednak przyczyną całkowitego zerwania łączności z Bogiem, który nie zrezygnował z człowieka i z dialogu z nim. W planie zbawczym człowiek nadal był uczestnikiem dialogu z Bogiem. Pismo opowiada różne perypetie tego dialogu, gdy kontakt był zrywany przez człowieka i cierpliwie nawiązywany przez Boga. Jednak *w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna* (Hbr 1,2). Odtąd każdy, kto Syna ogląda, widzi Boga (por. J 14,9), ponieważ *w Nim zamieszkała cała Pełnia* (Kol 1,19). Chrystus, *nowy Adam* (por. Rz 5,12-21)¹⁶, stał się w ten sposób jedynym *doskonałym Pośrednikiem* między Bogiem a ludzkością (por. 1 Tm 2,5). Przez Niego, z Nim i w Nim ludzie stali się bliscy Ojcu (por. Ef 2,13)¹⁷. Od momentu Wcielenia człowiek może dać pełną odpowiedź wołającemu Bogu tylko przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie¹⁸.

Dialog Boga i człowieka przez Chrystusa

W Chrystusie Bóg wchodzi w historię człowieka i świata. W tej historiozbawczej perspektywie Bóg, który zbawia, jest też inicjatorem dialogu wychowawczego. W tym dialogu człowiek uświadamia sobie, kim on jest i kim jest Bóg. Jest to zatem z jednej strony uznanie przez człowieka jego niewystarczalności, a z drugiej strony oddanie hołdu wspaniałości i świętości Boga, jako najwyższego Pana. Można stwierdzić, że dialog wychowawczy w każdej formie będzie odpowiedzią człowieka nieświętego na świętość Boga. Dominantą tej łączności Boga i człowieka jest sam Bóg, który będąc całkowicie niepojęty, nie jest jednak Bogiem abstrakcyjnym i dalekim. Jest Bogiem żywym, wciąż działającym (por. J 5,17), który kocha człowieka i oczekuje, by odpowiedział na Jego miłość.

Historia zbawienia to przede wszystkim historia Boga poszukującego człowieka. W takiej perspektywie dążenie człowieka do Boga jest odpowiedzią na Jego inicjatywę nawiązania dialogu z człowiekiem¹⁹. Ścisłej rzecz ujmując, można stwierdzić, że dialog ten urzeczywistniają dwie „wielkości”: Boga i człowieka, co tak mocno podkreślał w swoich listach św. Paweł, akcentując z jednej strony transcendencję Boga, a z drugiej przenikanie boskością istotności człowieka. Zostało to uwypuklone szczególnie w zbawczych tajemnicach Chrystusa²⁰.

poznania dobra i zła. Słowa namowy, czyli pokusy, sformułowanej w tekście biblijnym, nakładają do złamania tego zakazu – czyli *do przekroczenia* tej »granicy«: *Gdy spożyjecie owoc tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak bóg [jako bogowie] będziecie znali dobro i zło* (Rdz 3,5)”. Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem*, 18 V 1986, nr 36.

¹⁶ Zob. G. Martelet, *Pierworodny wszelkiego stworzenia*, „Communio” 1982, nr 4, s. 17–45.

¹⁷ A. Nossol, *Teologia na usługach wiary*, s. 186.

¹⁸ B. Häring, *Powrót do życia*, Warszawa 1983, s. 61, 62.

¹⁹ B. Przybylski, *Życie wewnętrzne dziś*, „Ateneum Kapłańskie” 1975, z. 400, s. 261.

²⁰ Zob. W. Granat, *Życie wewnętrzne chrześcijanina utwierdzone w tajemnicy Trójcy Świętej*, „Ateneum Kapłańskie” 1975, z. 399, s. 27.

Pierwszą „wielkością” jest Bóg – Stworzyciel, Zbawiciel, Uświęciciel – transcendentny, niewidzialny i niewysłowny. Ta transcendencja Boga uwidacznia się jeszcze bardziej wówczas, gdy Trójjedyny objawia ludziom swoje wewnętrzne życie i stworczo-zbawcze plany w stosunku do nich²¹. Drugą „wielkością” jest człowiek, który ma udział w Bożej mądrości i jest istotą otwartą na uczestnictwo w życiu wewnętrznym Boga²². Powołując się na Pismo Święte, Sobór Watykański II uczy, że „człowiek został stworzony *na obraz Boży*, zdolny do poznania i miłowania swego Stwórcy, ustanowiony przez Niego panem wszystkich stworzeń ziemskich, aby rządził i posługiwał się nimi, dając chwałę Bogu” (KDK 12)²³. Dalej sobór stwierdza, że „tym, co zawiera jego wnętrze, przerasta człowiek cały świat rzeczy, a wraca do tych wewnętrznych głębi, gdy zwraca się do swego serca, gdzie oczekuje go Bóg, który bada serce, i gdzie on sam pod okiem Boga decyduje o własnym losie” (KDK 14).

W tym miejscu domaga się podkreślenia prawda, że Bóg stworzył człowieka bezinteresownie, z samej radości tworzenia bytu. Również Boże kierownictwo, boska Opatrzność są bezinteresowne. Można stąd wnosić, że bezinteresowność powinna być też normą w procesie wychowania chrześcijańskiego, gdyż w bezinteresowności człowiek otwiera się w pełni wobec Boga i może się otworzyć na drugiego człowieka. To pełne otwarcie jest jednak możliwe tylko w Jezusie Chrystusie – Synu Bożym²⁴.

Przez uczestnictwo w dziele zbawczym otwiera się dla człowieka nowa perspektywa życia chrześcijańskiego. Odkupieńcza męka i śmierć Chrystusa były chrztem, którym został On ochrzczony w Jerozolimie (por. Mk 10,38; Łk 12,50). Przez chrzest krwi,

²¹ Zob. P. Schmidt, *Wierzę w Stworzyciela nieba i ziemi*, „Communio” 1982, nr 4, s. 3–16.

²² Por. W. Hryniewicz, *Człowiek – istota otwarta na uczestnictwo w Bogu*, w: *Być człowiekiem*, s. 233–255.

²³ Sens bytu człowieka nie pochodzi jednak z władzy nad stworzeniem, ale ma swoje uzasadnienie w powołaniu go do wspólnoty życia z Bogiem, do bycia na Jego obraz. „Niektórzy widzą obraz Boga w człowieku w jego duchowym bycie, inni w dwupłciowości, jeszcze inni odnoszą to do zadania, jakie człowiek otrzymał od Boga, to znaczy panowania na ziemi, czyli uważają, że człowiek jest reprezentantem Boga wobec wszystkich rzeczy i bytów stworzonych. Jest jeszcze inna opinia, która mówi, że warunek bycia «na obraz Boga» równa się powołaniu do życia we wspólnocie z Bogiem. Ten stosunek, który się rodzi ze wzajemnej relacji Boga i człowieka staje się istotny i fundamentalny dla każdego człowieka”. W. Pasierbek, *Człowiek obrazem miłości Trójjedynego Boga*, w: *W służbie człowiekowi. Studium duszpastersko-katechetyczne*, red. Z. Marek, Kraków 1991, s. 107, 108.

²⁴ Zob. K. Rahner, *O możliwości wiary dzisiaj*, Kraków 1983, s. 35. Jan Paweł II naucza, iż „chrześcijanie wierzą, że przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa dokonało się dzieło pojednania ludzkości z Ojcem, który *zechciał [...] aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża* (Kol 1,19-20). W ten sposób stworzenie, które niegdyś popadło w »niewolę« śmierci i zepsucia (por. Rz 8,21), zostało stworzone od nowa (por. Ap 21,5), otrzymało nowe życie, my zaś oczekujemy [...] nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość (2 P 3,13). Tak oto Ojciec nam *oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie* (Ef 1,9-10)” (OP 4).

Paschę, Chrystus otworzył wszystkim ludziom źródła chrztu. „Zobacz, gdzie jesteś ochrzczony, skąd pochodzi chrzest, jeśli nie z krzyża Chrystusa, ze śmierci Chrystusa. Tu jest cała tajemnica: Chrystus cierpiał za ciebie. W Nim jesteś odkupiony, w Nim jesteś zbawiony” – naucza św. Ambrożego (KKK 1225)²⁵.

Grzech i zło

W ochrzczonym pozostają jednak doczesne konsekwencje grzechu: cierpienie, choroba, śmierć, a także nieodłączne od życia ułomności: słabość charakteru, skłonność do grzechu (pożądliwość lub „zarzewie grzechu” – KKK 1264; zob. też nr 976, 1426, 2514). Zło nie przestało więc istnieć, a jego przyczyną są także grzechy ludzkie, czyli skutki nadużycia wolności, której Bóg udzielił osobom stworzonym, by mogły go miłować oraz miłować się wzajemnie (tamże, nr 387).

Obok grzechów indywidualnych ludzi istnieje również „grzech świata” (por. J 1,29). Jest to stan grzeszności świata, ujmowanego jako całość, będący konsekwencją grzechu pierworodnego i wszystkich grzechów osobistych ludzi. Wyrażenie to określa również negatywny wpływ, jaki wywierają na osoby sytuacje wspólnotowe i struktury społeczne, które są skutkiem grzechów ludzi²⁶.

Rzeczywistość grzechu staje się więc wyzwaniem dla chrześcijan²⁷. Natura ludzka skażona grzechem sprawia, że człowiek jest zdolny do czynienia zła. Nie zatracił jednak przy tym możliwości czynienia dobra –

więcej: człowiek sam w sobie czuje się bardziej zdolnym do czynienia dobra, do kochania niż do wyrządzania zła. Stąd też zadaje sobie pytania: jakie jest źródło tej miłości, która może zmieniać i w rzeczywistości zmienia świat, samego człowieka, przewyżcza nienawiść i gwałt, która zmienia wszystko to, co jest konsekwencją grzechu; skąd pochodzi siła przebaczenia, patrzenia na drugiego z miłością, zrozumieniem, życzliwością? Miłość, o którą człowiek pyta i której szuka, jawi się mu jako tajemnica, która go przerasta, a zarazem prowokuje, by przynajmniej o tym pomyślał, poszukał odpowiedzi na nurtujące go pytania. Jedyną słuszną i prawdziwą odpowiedź na te pytania może dać tylko Bóg i tylko w Nim możliwe jest odkrycie prawdy o człowieku, jego głębi wypełnionej tajemnicami i jego własnej człowieczej godności, którą najpełniej wyjaśnia sam Bóg przez Jezusa Chrystusa²⁸.

²⁵ Owocem chrztu, w którym uczestniczy człowiek, jest odpuszczenie wszystkich grzechów, nowe narodzenie w Duchu Świętym, synostwo Boże (dzieciństwo Boże), włączenie w Kościół, uczestnictwo w kapłaństwie Chrystusa (zob. KKK 1262–1274).

²⁶ Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*, 2 XII 1984, nr 16.

²⁷ Ojcowie soborowi w Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym nauczają: „W ciągu bowiem całej historii ludzkiej toczy się ciężka walka przeciw mocom ciemności; walka ta zaczęta ongiś u początku świata trwać będzie do ostatniego dnia, według słowa Pana. Wplątany w nią człowiek wciąż musi się trudzić, aby trwać w dobrym, i nie będzie mu dane bez wielkiej pracy oraz pomocy łaski Bożej osiągnąć jedności w sobie samym” (KDK 37).

²⁸ W. Pasierbek, *Człowiek obrazem miłości...*, s.113, 114.

Przez Chrystusa człowiek jest włączony w dzieło Bożej łaski, której „porządek” wyjaśnia św. Augustyn: „najpierw została nam dana łaska; teraz zwracamy to, co się należy [...]. Twoje zasługi są właśnie darami Bożymi” (KKK 2009; por. nr 2008).

Dar Boga – odpowiedź człowieka

Dary Boże, które otrzymuje człowiek, inicjują jego życie duchowe, ale jednocześnie pozwalają zachować człowiekowi wolność. Człowiek ma swoje plany i Bóg ma swoje plany. Wychowanie chrześcijańskie ma pomóc w nawiązaniu takiej relacji z Bogiem, dzięki której będzie można realizować plany ludzkie i plany Boże. Człowiek rozwija się w płaszczyźnie ludzkiej (plan stwórczy) i w płaszczyźnie duchowej (plan zbawczy). Bóg jest autorem planu zbawczego – ustala cel i daje środki (łaski – dary i błogosławieństwo). Bóg jest także autorem planu stwórczego: celem jest dojrzałość człowieka, ale Bóg daje mu nieograniczoną wolność w doborze środków. Dzięki wychowaniu chrześcijańskiemu człowiek odkrywa w sobie wezwanie Boga, by pozwolił ogarnąć się i przeniknąć Bożą miłością i tą drogą urzeczywistnił głębię swej wolności. Człowiek jest bowiem wezwany do naśladowania wolności Boga, która jest ukierunkowaniem ku dobru; ma on w sobie iskry Bożą – własną zdolność realizowania obrazu Boga w sobie²⁹. Bóg obdarował człowieka również wolnością wypełnienia swojego powołania przez pełne wykorzystanie własnej, twórczej energii. Można to wyrazić w ten sposób, że Bóg zasiewa w człowieku swe ziarno, a człowiek ze swej strony, dzięki łasce Bożej, rozwija w sobie obraz Boga³⁰. Sobór naucza, że wolność prawdziwa „to szczególnie znak obrazu Bożego w człowieku. Bóg bowiem zechciał człowieka pozostawić w rękę rady jego, żeby Stworzyciela swego szukał z własnej ochoty i Jego się trzymając, dobrowolnie dochodził do pełnej i błogosławionej doskonałości” (KDK 17).

WYZWANIA EKOLOGICZNE W REALIZACJI POWOŁANIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO W ŚWIECIE

Jan Paweł II podkreśla, że z należytyim szacunkiem trzeba uznać wzrost zainteresowania *jakością życia oraz ekologią*, jaki nastąpił zwłaszcza w społeczeństwach o wysokim stopniu rozwoju, w których ludzie dążą już nie tyle do zapewnienia sobie podstawowych środków do życia, ile do globalnego polepszenia warunków życia³¹. Nasuwa się jednak niepokojące pytanie, czy można naprawić wyrządzone szkody ekologiczne?

²⁹ „Człowiek [...] może zwracać się do dobra tylko w sposób wolny” (KDK 17).

³⁰ J. van der Vloet, *Obraz człowieka...*, s. 6, 7.

³¹ Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae* (EV), 25 III 1995, nr 27.

Nie ulega wątpliwości, że w aktualnej sytuacji nie wolno poprzestać na regulacji zasad dysponowania bogactwami ziemi lub na ich bardziej racjonalnym wykorzystaniu. Jakkolwiek należy przyznać, że są to bardzo pożyteczne rozwiązania praktyczne, niemniej powinno się przede wszystkim sięgnąć do głębokich źródeł tej sytuacji i przeciwstawić się kryzysowi wartości moralnych, który wyraża się między innymi w niepokojącej degradacji środowiska naturalnego (OP 5).

Obecność świeckich w świecie

Sobór naucza, że ludzie świeccy są powołani do tego, aby podjąć trud odnowy porządku doczesnego jako własne zadanie, kierując się światłem Ewangelii i duchem Kościoła, przynaglani miłością chrześcijańską (por. DA 7)³². Potrzebne jest do tego prawo, które będzie chronić osobową godność i wolność człowieka. Tym prawem jest Ewangelia, która

zwiastuje [...] i ogłasza wolność dzieci Bożych, zdecydowanie odrzuca wszelką niewolę ostatecznie płynącą z grzechu, święcie szanuje godność sumienia oraz jego wolną decyzję i nieustannie napomina, aby stale pomnażała wszelkie talenty ludzkie dla służby Bożej i dobra ludzi, a wreszcie każdego powierza miłości wszystkich. Odpowiada to fundamentalnemu prawu ekonomii chrześcijańskiej (KDK 41).

Ta ekonomia chrześcijańska jest bardzo ważna w odniesieniu do kształtowania świadomości ekologicznej. Współczesne społeczeństwo nie znajdzie rozwiązania kwestii ekologicznej, jeśli poważnie nie zweryfikuje swojego stylu życia. W wielu stronach świata hołduje ono zasadom hedonizmu i konsumpcji, nie troszcząc się wcale o ich zgubne konsekwencje. Zły stan ekologii jest przejawem głębokiego moralnego kryzysu człowieka, gdyż brak poczucia wartości osoby i życia ludzkiego powoduje obojętność w stosunku do innych i do świata. W codziennym życiu powinny zapanować powściągliwość i umiar, dyscyplina wewnętrzna i duch poświęcenia, aby ogół nie musiał ponosić negatywnych konsekwencji niedbalstwa niewielu (por. OP 13).

Stosunek do doczesności

W tym duchu należy też interpretować bardzo ważne wskazania soboru, dotyczące niebezpieczeństwa zerwania z doczesnością, jak i poddania się pod władzę „doczesności”:

³² Jan Paweł II naucza, że ziemia jest wspólnym dziedzictwem, którego owoce powinny służyć wszystkim (por. KDK 69). Przejawem niesprawiedliwości jest sytuacja, gdy „niewielka uprzywilejowana grupa wybrańców gromadzi coraz więcej zbędnych dóbr, trwoniąc dostępne bogactwa, podczas gdy rzesze ludzi żyją w nędzy, na poziomie minimum koniecznego do przetrwania. I tu dramatyczne w swoich rozmiarach zachwianie równowagi ekologicznej mówi nam o tym, jak bardzo ludzka zachłanność oraz indywidualny i zbiorowy egoizm sprzeciwiają się porządkowi stworzenia, w który jest wpisana również wzajemna zależność” (OP 8).

Dalecy od prawdy są ci, którzy wiedząc, że nie mamy tu trwałego miasta, ale szukamy przyszłego, uważają, że mogą z tego powodu zaniedbywać swoje obowiązki doczesne, nie zdając sobie sprawy, że właśnie przez wiarę są jeszcze bardziej zobowiązani do ich wypełniania, zgodnie z powołaniem, które każdemu zostało udzielone. Jednak w nie mniejszym błędzie są ci, którzy naiwnie sądzą, że mogą tak pogрузić się w sprawach doczesnych, jakby były one zupełnie obce życiu religijnemu, ponieważ uważają, iż polega ono na wypełnianiu aktów samego kultu i określonych zobowiązań moralnych. Ten rozdźwięk pomiędzy wiarą, którą wyznają, a życiem codziennym, jakie wielu prowadzi, należy zaliczyć do poważniejszych nieprawidłowości naszych czasów (KDK 43).

Z nauki soboru wynika, że spełnianie aktów kultu i wierność zasadom moralnym nie wyczerpują znamion życia religijnego. Sprawy doczesne powinny bowiem łączyć się z życiem religijnym. Oczywiście nie można zacierać różnic między nimi, gdyż są to dwa różne porządki egzystencji człowieka. Natomiast wierni muszą podjąć trud odnowy porządku doczesnego, gdyż jest to ich własne zadanie, które mają wykonać, kierując się światłem Ewangelii i duchem Kościoła, przynaglani miłością chrześcijańską (por. DA 7). Drugim poruczeniem człowieka jest pełniejsze rozwinięcie swojej osobowości, lepsze zrozumienie i utwierdzenie się w świadomości swoich praw.

Ponieważ Kościołowi zostało powierzone ukazywanie tajemnicy Boga, który jest ostatecznym celem człowieka, ukazuje on równocześnie sens jego własnej egzystencji, to znaczy najgłębszą prawdę o człowieku. Kościół wie dobrze, że jedynie Bóg, któremu on sam służy, odpowiada najgłębszym pragnieniom ludzkiego serca, które nigdy nie może dostatecznie nasycić się ziemskimi dobrami. Wie także, że człowiek, nieustannie pobudzany przez Ducha Bożego, nigdy nie będzie zupełnie obojętny wobec problemów religijnych, jak tego dowodzi nie tylko doświadczenie wieków minionych, lecz zawsze chce wiedzieć, przynajmniej w przybliżeniu, jaki jest sens jego życia, działania i śmierci. Sama obecność Kościoła przypomina mu o tych problemach. Jedynie zaś Bóg, który stworzył człowieka na swoje podobieństwo i odkupił go z grzechu, daje najpełniejszą odpowiedź na te pytania, a to przez objawienie dokonane w swoim Synu, który stał się człowiekiem. Ktokolwiek idzie za Chrystusem, doskonałym Człowiekiem, sam również staje się pełnym człowiekiem (KDK 41).

Zależność formacji duchowej i ludzkiej a zdrowie człowieka

Do tych wskazań soborowych nawiązuje Kodeks Prawa Kanonicznego, według którego formacja podstawowa wiernych, powołanych „do prowadzenia życia zgodnego z doktryną ewangeliczną”, oparta jest na wychowaniu chrześcijańskim, którego „celem jest osiągnięcie dojrzałości osoby ludzkiej” oraz „poznanie i przeżywanie tajemnicy zbawienia” (kan. 217). Wiąże się z tym jednak pytanie o hierarchię i zależność formacji duchowej i ludzkiej. Można suponować, że między nimi występuje równość znaczenia i roli, jakie mają wypełniać. Nie faworyzując żadnej z nich w płaszczyźnie ich przedmiotowej wartości, należy im też przyznać równouprawnienie czasowe. Bez względu na wewnętrzne odczucia formowanych i zewnętrzny obraz przebiegającej formacji, rozkwit ludzki i religijny

wzrost dokonują się równocześnie, ale niezależnie³³. Nie można zatem zakładać, że głębokość zmian w płaszczyźnie ludzkiej przełoży się na efekty duchowe i odwrotnie – owocność zmian duchowych nie wpływa bezpośrednio na dynamizm wzrostu ludzkiego³⁴. Zewnętrzne zachowania nie odzwierciedlają wprost ani poziomu życia duchowego, ani jakości egzystencji ludzkiej³⁵. Na zewnątrz każdy człowiek jest „osobowo sobą” i nie podlega w tym względzie żadnym ocenom. Chrystusowe wskazanie: *nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni* (Mt 7,1) może oznaczać, że osoba ludzka znajduje się poza zasięgiem sądów innych ludzi właśnie dlatego, że osobę stworzył Bóg, z tego powodu – oceniając człowieka – nie osądza się osoby ludzkiej, ale ewaluuje Boga, który objawia swoją istotę poprzez „obraz i podobieństwo”. Każdy człowiek inaczej przedstawia ten „obraz i podobieństwo”, a wielość i niepowtarzalność tych „przedstawiń i podobieństw” w osobach stworzonych ludzi świadczy o nieskończonym bogactwie Pierwowzoru (Stworzyciela)³⁶.

³³ Człowiekowi świeckiemu można wyznaczyć dwa zadania – podbijać przestrzeń i uświęcać czas. Problem czasu można rozwiązać tylko poprzez uświęcanie czasu. Dla samych ludzi czas jest nieuchwytny; dla ludzi połączonych z Bogiem czas jest zamaskowaną wiecznością. A. Heschel, *Uświęcać czas*, „Życie duchowe. Modlitwa w codzienności” 2004, nr 39, s. 24.

³⁴ W. Stinissen twierdzi, że „człowiek, który się modli dużo i gorliwie, zyskuje charyzmat szczególnego promieniowania. Może być ono niewidoczne dla tych, którzy się nie modlą, ale wyczuwalne dla tych, którzy sami też kroczą po drogach modlitwy. Wokół takich osób panuje atmosfera wewnętrznego skupienia, oni budzą modlitwę w drugih. Promieniowanie Jezusa było tak silne, że wokół Niego istniała wielka strefa modlitwy; strefa modlitwy, którą nazywamy Kościołem, mistyczna wspólnota, która gromadzi się wokół Niego jak opilki żelaza wokół magnesu. Każdy chrześcijanin powinien stwarzać taką strefę milczenia i pokoju wokół siebie, czegoś przypominającego łagodny powiew, który posłyszał prorok Elias, kiedy Bóg mu się objawił (por. 1 Krl 19,12)”. W. Stinissen, *W drodze do transfiguracji*, „Życie duchowe. Modlitwa w codzienności” 2004, nr 39, s. 83.

³⁵ W mądrości ludowej funkcjonuje przysłowie: „Modli się pod figurą, a diabła ma pod skórą”. Jest to nawiązanie do oddzielenia rozwoju duchowego od dojrzałości osobowej. Czy modlitwa może jednak zmieniać zachowanie człowieka do tego stopnia, aby przestał być sobą? Jeśli przyjmie się założenie, że modlitwa służy kształtowaniu się duchowości człowieka, to nie można równocześnie oczekiwać, że życie duchowe zmieni człowieka w takim samym wymiarze przestrzenno-czasowym. Jego natura wymaga bowiem pracy i wysiłków, których celem będzie dojrzałość osobowościowa. Łaska buduje na naturze – ta zasada nie ma jednak lustrzanego odbicia. Nie można zatem powiedzieć, że natura buduje na łasce. Wielość łask nie zmienia bowiem istoty natury, która podlega skutkom grzechu pierworodnego i przed zmartwychwstaniem ciała pozostanie naznaczona ludzką słabością. Jest jednak możliwe podążanie natury za łaską. W tym znaczeniu można mówić o naśladowaniu Chrystusa: *Kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje* (Mt 16,24; Mk 8,34). Podążając za Jezusem człowiek staje się Jego uczniem, chrześcijaninem, ale jego życie nadal podlega prawom natury i jest on narażony na pokusy. Idąc za Jezusem człowiek zbliża się do królestwa Bożego, ale przecież nie odchodzi ze świata, a często nawet bardziej jeszcze wchodzi w świat. Chociaż jego życiowa sytuacja podlega więc wszystkim prawom natury, to jednak duchowy rozwój zmienia charakter jego relacji do świata. Cytowane wyżej przysłowie zawiera jednak ważne przesłanie. Sama modlitwa nie zmienia człowieka, nawet najbardziej pobożnego. Wypędzenie diabła domaga się miłości, ale nie tylko duchowej, Chrystusowej – ta jest pierwsza i najważniejsza, ale także miłości bliźniego, której uczy nas Ewangelia.

³⁶ Jan Paweł II, Przesłanie do uczestników Kongresu *O kulturę życia*, 23 IV 1996, nr 4: „Szacunek dla całego stworzenia każe dostrzec najwyższą i pierwotną wartość ludzkiej osoby. Kultura życia

W tym kontekście należy również zinterpretować chrześcijańską *troskę o zdrowie godne człowieka*, połączoną z unikaniem niebezpieczeństwa absolutyzacji zdrowia, któremu zostają podporządkowane wszelkie inne wartości. Chrześcijańska wizja człowieka pozostaje w kontraście z pojęciem zdrowia, rozumianym wyłącznie jako nieograniczona żywotność, zadowalająca się sprawnością fizyczną i całkowicie zamknięta na jakiegokolwiek pozytywne podejście do cierpienia. Jest ona oparta na antropologii teologicznej, respektującej osobę jako całość, „nie jest [...] tożsama z brakiem chorób, ale jawi się jako dążenie do pełniejszej harmonii i do zdrowej równowagi na płaszczyźnie fizycznej, psychicznej, duchowej i społecznej. W tej perspektywie człowiek jest wezwany, aby wykorzystując wszelkie dostępne siły, urzeczywistniał własne powołanie i dobro innych”³⁷.

Taka wizja zdrowia nakazuje Kościołowi i społeczeństwu kształtować *ekologię godną człowieka*. Istnieje bowiem związek między zdrowiem jednostek i społecznością a środowiskiem: jest ono „domem” człowieka, a zarazem kryje w sobie zasoby powierzone jego opiece i zarządowi; jest „ogrodem, którego należy strzec, i polem, które trzeba uprawiać”. Jednakże z ekologią „zewnętrzną” wobec człowieka powinna się łączyć ekologia wewnętrzna i moralna, bo tylko ona zaspokaja wymogi właściwie pojmowanego zdrowia³⁸.

W integralnym rozwoju człowieka, zdrowie fizyczne i psychiczne jest ściśle związane z poziomem etyczno-moralnym. Nawiązuje do tego Julian Aleksandrowicz: „Człowiek współczesny skłania się coraz bardziej do przyjęcia poglądu, że zdrowie jest sprawą wyboru wartości moralnych, wymaga przeto rozwoju wrażliwości etycznej. W oderwaniu od tych wartości zdrowie staje się przedmiotem arbitralnych manipulacji”³⁹.

Obecność Kościoła w dziedzinie ochrony zdrowia ma wielowiekową tradycję i w wielu wypadkach wyprzedziła ona działalność państwa w tym zakresie. Przez duszpasterstwo Kościół głosi dziś „ewangelię życia” w zmiennych sytuacjach dziejowych i kulturowych, stosując się do zasad pedagogii wierniej wobec ewangelicznej prawdy i wrażliwej na „znaki czasu”. W dziedzinie ochrony zdrowia potrzebne jest jednak wykorzystanie wszelkiej możliwej wiedzy, służącej człowiekowi, aby tam, gdzie technika nie jest w stanie dostarczyć wyczerpujących odpowiedzi, mogło dojść do głosu „prawo miłości”⁴⁰.

jest fundamentem i nieodzowną przesłanką wszystkich aspektów autentycznej ekologii stworzenia. Potrzebna jest »powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia. Wszyscy razem musimy budować nową kulturę życia« (EV 95)”.

³⁷ Jan Paweł II, Orędzie na VII Światowy Dzień Chorego 2000 roku *Kontemplujemy przykład Jezusa – Boskiego Samarytanina*, 6 VIII 1999, nr 13.

³⁸ Tamże, nr 14.

³⁹ J. Aleksandrowicz, *Sumienie ekologiczne*, Warszawa 1988, s. 17.

⁴⁰ Jan Paweł II, Motu proprio *Ustanowienie Papieskiej Akademii Obrony Życia*, 11 II 1994, nr 2.

Sytuacja egzystencjalna ludzi świeckich

Według nauczania ostatniego soboru istotnym elementem „świeckiego charakteru” laikatu „jest szukanie królestwa Bożego przez zajmowanie się sprawami świeckimi i kierowanie nimi po myśli Bożej” (KK 31). Nie otrzymują zatem gotowego „produktu”, ale sami zajmują się wyszukiwaniem znaków królestwa Bożego. Jest ono ukryte, jak skarb lub drogocenna perła (por. Łk 13,44-46), w sprawach światowych. Do istoty duchowości świeckich należy pozostawanie w świecie i uświęcanie go od wewnątrz⁴¹. Ścisłe wiąże się z tym

pilna potrzeba kształtowania postawy odpowiedzialności ekologicznej: odpowiedzialności wobec siebie samych, odpowiedzialności wobec innych i odpowiedzialności wobec środowiska. Kształtowanie takiej postawy nie może opierać się tylko na ludzkich uczuciach lub bliżej niesprecyzowanych ambicjach. Nie może mieć celów ideologicznych ani politycznych. Jego założeniem nie może być całkowita negacja współczesnego świata lub złudne marzenie o powrocie do „raju utraconego”. Prawdziwe kształtowanie odpowiedzialnej postawy wymaga prawdziwego nawrócenia w sposobie myślenia i postępowania (OP 13)⁴².

Kształtowanie świadomości ekologicznej chrześcijan domaga się odczytania Ewangelii z uwzględnieniem mądrości świata, w którym żyją na co dzień. Mądrość ta tworzy się w rzeczywistości ziemskiej, która jest naznaczona skutkami grzechu pierwotnego (aspekt przedmiotowy), ale staje się zła tylko w relacjach podmiotowych, które można oceniać moralnie (interpretacja finalna). Rzeczywistość doczesna może jednak przekraczać wymiary moralnej interpretacji i otwiera się wtedy możliwość eksperymentalnego (doświadczalnego) zdobywania mądrości ziemskiej przez ludzi świeckich, co także stanowi wymiar spełniania się niezmiennej woli Bożej⁴³. W wymiarze eksperymentalnym mądrości ziemskiej zdobywa się wiedzę i doświadczenia, ale też popełnia błędy, a każde nowe doświadczenie jest nauczka. W konsekwencji oznacza to, że w dorastaniu eksperymenty „nieudane” są tak samo ważną częścią tego procesu, jak doświadczenia, które się powiodły. Wierni świeccy, jeśli nawet nie potrafią w sposób pozytywny odpowiadać na łaskę Ducha Świętego i poddać się „kierownictwu duchem ewangelicznym” (KK 31), to przecież weryfikują w swoim codziennym życiu prawdę Bożą, pobierając codzienne,

⁴¹ „Żyją oni w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i zadań świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których utkana jest ich egzystencja. Tam powołuje ich Bóg, aby pełniąc właściwą sobie misję, kierowani duchem ewangelicznym, jak zaczyn, od wewnątrz niejako przyczyniali się do uświęcenia świata, i tak przede wszystkim świadectwem życia, promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa” (KK 31).

⁴² „Na tym polu Kościoły oraz inne instytucje religijne, organizmy rządowe i nierządowe, a wręcz wszystkie komponenty społeczeństwa mają do spełnienia ściśle określoną rolę. Jednakże pierwszą instytucją kształtującą postawy pozostaje rodzina, w której dziecko uczy się szacunku dla bliźniego i miłości do przyrody” (OP 13).

⁴³ „Szczególnym więc ich zadaniem jest tak rozświeślać wszystkie sprawy doczesne, z którymi ściśle są związani, i tak nimi kierować, aby się ustawicznie dokonywały i rozwijały po myśli Chrystusa oraz służyły chwale Stworzyciela i Odkupiciela” (KK 31).

często trudne lekcje mądrości w szkole zwanej życiem. Ich życiowe działania (myśl, słowo, uczynek) można oceniać moralnie, czyli oddzielać dobro od zła, ale codzienność niesie ze sobą też bolesne doświadczenia egzystencjalne, w których pojawia się nie tylko świadome i dobrowolne przekroczenie Bożych przykazań (grzech), ale również zwykła ludzka słabość, która może sprawić, iż człowiek zagubi się na drodze życia. W takich sytuacjach chrześcijanin ma prawo modlić się słowami z Liturgii Godzin:

Pochyl się, Panie, nad ludzką niedolą, nad naszym grzechem i naszą słabością, która nie zawsze jest buntem przed Tobą, lecz tylko nędzą człowieczą. Przecież my wszyscy najszczerzej pragniemy pójść za wezwaniem Nowiny Twej łaski; miej miłosierdzie więc, Boże, nad nami i okaż litość zbłąkanym (Hymn Nieszporów, z piątku II Tygodnia)⁴⁴.

Mądrość „światła” i „świata”

Według słów Chrystusa bardziej przystosowani do życia w świecie są „ludzie ziemscy”, niż „synowie światłości”⁴⁵. Można to rozumieć jako wskazówkę do poszukiwania dwóch rodzajów mądrości: pochodzącej ze światła i ze świata. Mądrość świata jest przydatna w sprawach ziemskich, a mądrość światła realnie wprowadza w rzeczywistość królestwa niebieskiego (życie duchowe). Mądrość światła pochodzi z Objawienia, a jej ostatecznym źródłem jest Ewangelia⁴⁶, która daje światło mądrości duchowej⁴⁷.

⁴⁴ W ciekawy sposób uzasadnia to J.L. Marion, który twierdzi, że „ochrzczony nie może i nie powinien działać inaczej jak tylko na mocy swego kapłaństwa, to znaczy mając na uwadze nawrócenie świata w sobie samym. Jego słowa i czyny nabierają wartości w miarę tegoż nawrócenia, wytyczając zarazem jego krzywą. Krzywa ta może wznosić się, ale i opadać aż do zdrady włącznie. Skoro jednak żadne niepowodzenie nie jest nieuleczalne, nigdy też pojedynczy błąd ochrzczonego nie narusza prawdy Chrystusa. Ukazuje jedynie (tymczasowe) ograniczenia procesu nawrócenia. Błąd wiąże się z życiem chrześcijańskim równie nieuchronnie jak grzech, nie bardziej jednak od tego ostatniego. Ochrzczony podlega błędowi, skoro nawraca w sobie samym cząstkę rzeczywistości. Nie powinni go ganić za to ci, którzy – dobrowolnie lub nie – nie mają takiego samego odniesienia do rzeczywistości. Albowiem rzeczywistość, przygodność zawiera w sobie błąd. J.L. Marion, *Godność człowieka świeckiego*, „Communio” 1981, nr 6, s. 102.

⁴⁵ *Synowie tego świata roztropniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości* (Łk 16,8).

⁴⁶ „Żadne prawo ludzkie nie może chronić osobowej godności i wolności człowieka tak doskonale, jak zaufanie Ewangelii, powierzonej Kościołowi Chrystusowemu. Ewangelia ta zwiastuje bowiem i ogłasza wolność dzieci Bożych, zdecydowanie odrzuca wszelką niewolę ostatecznie płynącą z grzechu, święcie szanuje godność sumienia oraz jego wolną decyzję i nieustannie napomina, aby stale pomnażać wszelkie talenty ludzkie dla służby Bożej i dobra ludzi, a wreszcie każdego powierza miłości wszystkich” (KDK 41).

⁴⁷ Mądrość duchowa dostępna jest każdemu człowiekowi, bez względu na jego poziom życia duchowego. Ewangelia należy bowiem i do ludzi wielkich, i do „małuczkich”: *Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie* (Mt 11,25-26). Mądrość duchowa nie wymaga godności ludzkich, ale do jej przyjęcia potrzebna osobista wiarygodność. Dlatego mądrość duchowa rodzi się w sercu człowieka prostego, ale nie prostaka (chama), człowieka prawdziwego, ale nie bezkrytycznego, człowieka uczuciowego, ale nie infantylnego, człowieka dobrego, ale nie naiwnego. Mądrość ewangeliczną potrafią przyjąć ludzie, którzy są ubodzy

Mądrość duchowa (ewangeliczna) i mądrość światowa potrzebują siebie nawzajem. Prawa ewangeliczne są doskonałe (obiektywne – niezmiennie) i mają charakter uniwersalny – ich źródłem jest Mądrość Boża i są skierowane do wszystkich ludzi, wszystkich czasów. Poznanie praw ewangelicznych oświeca umysł i umacnia wiarę, otwiera serce i czyni je gotowym do kochania (uzdalnia do miłości), wyzwala z lęków, utwierdzając nadzieję, odkrywa pragnienie wolności i rozbudza zaufanie do Boga. Prawa ewangeliczne stają się dla osób duchownych podstawą ich służby Bogu i ludziom. Składając śluby posłuszeństwa, czystości i ubóstwa (rady ewangeliczne), osoby zakonne podporządkowują w pełni swoje życie prawom ewangelicznym⁴⁸. Dla ludzi świeckich te prawa mają jednak charakter bierny i dlatego ich wprowadzenie w życie jest możliwe poprzez prawa ziemskie, które mają własną, względną autonomię.

Należy dodać, iż ze sprawą „słusznej autonomii rzeczy doczesnych” łączy się bardzo dzisiaj aktualny problem ekologii, czyli ochrony środowiska naturalnego. Źródłem kryzysu ekologicznego, który wiąże się zawsze z pewnym antywspólnotowym egoizmem, jest arbitralne – i w rezultacie szkodliwe – używanie stworzeń, przy naruszeniu ich praw i naturalnego porządku, bez uszanowania immanentnej celowości dzieła stworzenia. Taki sposób postępowania jest również skutkiem fałszywie pojętej autonomii rzeczy doczesnych. Kiedy człowiek używa tych rzeczy „bez odnoszenia ich do Boga” – mówiąc raz jeszcze słowami tejże konstytucji soborowej – wówczas także i sobie samemu wyrządza szkody nieobliczalne. Rozwiązanie zagrożenia ekologicznego pozostaje w ścisłym związku z zasadami „słusznej autonomii rzeczy doczesnych”, czyli ostatecznie z prawdą o stworzeniu i Stworzycielu świata⁴⁹.

Autonomia rzeczywistości ziemskiej sprawia, że przeżywając swoją codzienność człowiek uczy się być mądrym, kulturalnym, szczęśliwym, uczciwym, szlachetnym, statecznym, pracowitym, wykształconym humanistą. Humanizm może jednak stać się fałszywy, jeśli człowiek będzie domagać się takiej autonomii, która budzi opór wobec jakiegokolwiek zależności od Boga (por. KDK 20), gdyż staje się on zagrożeniem dla jego integralnego rozwoju⁵⁰. W nauczaniu soborowym podkreśla się, że Kościół, mocą powierzonej mu

w duchu, strapieni (smutni), cisi, sprawiedliwi, miłosierni, mają czyste serca, niosą pokój, cierpią prześladowania dla sprawiedliwości i są prześladowani z powodu Chrystusa (por. Mt 5,3-12).

⁴⁸ Rady ewangeliczne są przyporządkowane tej doskonałości, do której wszyscy są powołani; nie stanowią one same z siebie jakiejś bliższej formy naśladowania Chrystusa, bardziej zażyłej jedności z Bogiem; raczej są ich wspomnieniem. P.C. Phan, *Możliwość duchowości świeckich*, „Communio” 1987, nr 3, s. 72.

⁴⁹ Jan Paweł II, *Katecheza Stworzenie a słuszna autonomia rzeczy stworzonych*, 2 IV 1986, nr 4.

⁵⁰ Jest to jedna z postaci ateizmu. „Ci zaś, którzy taki ateizm wyznają, twierdzą, że wolność polega na tym, że człowiek sam jest sobie celem, jedynym sprawcą i twórcą własnej historii, co jak utrzymują, nie da się pogodzić z uznaniem Pana Boga jako sprawcy i celu wszystkich rzeczy lub przynajmniej czyni całkowicie zbędnym tego rodzaju stwierdzenie. Doktrynie tej może sprzyjać poczucie siły, który daje człowiekowi współczesny postęp techniczny” (KDK 20). To ostanie zdanie ma również ogromne znaczenie w powstrzymaniu się od wydawania pochopnych sądów o ludziach „wątpiących”, czy „poszukujących”. Są to bowiem często ludzie, których zaślepiło poczucie siły „technicznej”, ale ich serce nadal jest otwarte na poszukiwanie odpowiedzi na pytania o rzeczy ostateczne. „Człowiek współczesny znajduje się na drodze do pełniejszego

Ewangelii, głosi prawa ludzi, a także uznaje i wysoko ceni dynamizm czasów współczesnych, który te prawa pod każdym względem wspiera. Tendencja ta powinna być jednak przepojona duchem Ewangelii i chroniona przed wszelkiego rodzaju fałszywą autonomią⁵¹. Człowiek może ulec bowiem pokusie przekonania, że jego prawa osobowe są przestrzegane w pełni jedynie wtedy, gdy uwalnia się od wszelkich norm prawa Bożego. Jednak w ten sposób „godność osoby ludzkiej nie tylko nie jest chroniona, lecz wręcz ginie” (KDK 41). Jeśli natomiast u podstaw „humanizmu” jest prawda, że „Bóg, który jest Stworzycielem i Zbawicielem, jest także Panem zarówno historii ludzkiej, jak i historii zbawienia”, to wtedy „sprawiedliwa autonomia stworzenia, a zwłaszcza człowieka, nie jest w tym właśnie porządku przekreślana, lecz raczej przywracana do własnej godności i w niej umacniana” (KDK 41).

Świeccy, wypełniając indywidualnie czy grupowo powinności i zajęcia świeckie, działają jako obywatele tego świata i powinni zachowywać prawa właściwe każdej dziedzinie, a także starać się osiągnąć prawdziwą biegłość w tym, co robią⁵². Do realizacji świeckich zadań potrzebna jest również współpraca z ludźmi zmierzającymi do tych samych celów. W wypełnianiu swojego powołania chrześcijańskiego świeccy mają prawo oczekiwać od duszpasterzy światła i mocy duchowej, uznając jednocześnie, że ich pasterze nie są zawsze dostatecznie kompetentni, aby w każdej rodzącej się kwestii, a zwłaszcza poważnej⁵³, mogli mieć gotowe, konkretne rozwiązanie, albo że do tego właśnie zostali posłani. Dlatego wierni świeccy, oświeceni chrześcijańską mądrością, biorąc pod uwagę doktrynę Nauczycielskiego Urzędu

rozwinęcia swojej osobowości, a także do coraz lepszego rozumienia i utwierdzania się w świadomości swoich praw. Ponieważ Kościołowi zostało powierzone ukazywanie tajemnicy Boga, który jest ostatecznym celem człowieka, ukazuje on równocześnie sens jego własnej egzystencji, to znaczy najgłębszą prawdę o człowieku. Kościół wie dobrze, że jedynie Bóg, któremu on sam służy, odpowiada najgłębszym pragnieniom ludzkiego serca. które nigdy nie może dostatecznie nasycić się ziemskimi dobrami. Wie także, że człowiek, nieustannie pobudzany przez Ducha Bożego, nigdy nie będzie zupełnie obojętny wobec problemów religijnych, jak tego dowodzi nie tylko doświadczenie wieków minionych, lecz także wielorakie świadectwo naszych czasów. Człowiek bowiem zawsze chce wiedzieć, przynajmniej w przybliżeniu, jaki jest sens jego życia, działania i śmierci. Sama obecność Kościoła przypomina mu o tych problemach. Jedynie zaś Bóg, który stworzył człowieka na swoje podobieństwo i odkupił go z grzechu, daje najpełniejszą odpowiedź na te pytania, a to przez objawienie dokonane w swoim Synu, który stał się człowiekiem. Ktokolwiek idzie za Chrystusem, doskonałym Człowiekiem, sam również staje się pełniej człowiekiem” (KDK 41).

⁵¹ „Jeżeli jednak przez słowa »autonomia rzeczy doczesnych« rozumie się to, że rzeczy stworzone nie zależą od Boga i że człowiek może z nich korzystać bez odniesienia do Stwórcy, każdy, kto uznaje Boga, czuje, jak fałszywe są tego rodzaju stwierdzenia. Stworzenie bowiem bez Stwórcy ginie. Poza tym wszyscy pragnący, jakkolwiek byznawali religię, w języku stworzeń zawsze dostrzegali ujawnianie się Boga i słyszeli Jego głos. Co więcej, poprzez zapomnienie o Bogu samo stworzenie staje się niezrozumiałe” (KDK 36).

⁵² „Uznając wymagania wiary i obdarzeni jej mocą, winni bez wahania, kiedy zajdzie potrzeba, podejmować nowe inicjatywy i je realizować. Jest już sprawą odpowiedniego ukształtowania ich sumienia, aby prawo Boskie było wpisane w życie państwa ziemskiego” (KDK 43).

⁵³ „Každy, kto działa na rzecz wspólnoty ludzkiej, rodziny, kultury, życia gospodarczego, społecznego, a także polityki, tak narodowej, jak i międzynarodowej, ten zgodnie z wolą Bożą udziela także niemałego wsparcia wspólnocie Kościoła, w tym zakresie, w jakim zależna jest ona od spraw zewnętrznych” (KDK 44).

Kościół, powinni podejmować się wykonywania właściwych sobie zadań (por. KDK 43), zdobywając w ten sposób prawdziwą wolność. Sobór Watykański II naucza, że wychowanie do prawdziwej wolności polega na tym, aby kształtować takich ludzi, którzy przestrzegając porządku moralnego, własnym rozumem osądzaliby sprawy w świetle prawdy, planowali swoje czyny w poczuciu odpowiedzialności i starali się iść za wszystkim, co prawdziwe i słuszne, podejmując współpracę z innymi (por. DWR 8).

* * *

Jan Paweł II zachęca wszystkich chrześcijan do pobudzania i popierania „nawrócenia ekologicznego”, które szczególnie w ostatnich latach uczyniło ludzkość bardziej wrażliwą na zagrożenia ekologiczne. Nie tyle chodzi jednak o promowanie ekologii „fizycznej”, która dąży do ochrony środowiska różnych istot żywych, ale raczej o „ekologię ludzką”. To ona jest zdolna uczynić bardziej godną egzystencję wszystkich stworzeń, „troszcząc się o podstawowe dobro życia we wszystkich jego przejawach i przygotowując dla przyszłych pokoleń środowisko, które bardziej przybliży się do planu Stwórcy” (AZ 4).

DIE ÖKOLOGIE IN DER CHRISTLICHEN BERUFUNG. EINE PASTORALE REFLEXION AUS DER INSPIRATION DER LEHRE VON JOHANNES PAUL II

Zusammenfassung

In dem theologischen Beitrag unter dem Titel *Die Ökologie in der christlichen Berufung. Eine Pastorale Reflexion aus der Inspiration der Lehre von Johannes Paul II*, habe ich die gegenwärtigen Fragen des kreativen Einsatzes der Laien in der Welt mit der Berücksichtigung der „Neuigkeiten” der ökologischen Wissenschaft dargestellt. Nach der Präsentation der theologischen Anthropologie habe ich die großen ökologischen Herausforderungen bei der Verwirklichung der christlichen Berufung in der Welt gezeigt. Die besondere Aufmerksamkeit widmete ich dem Verhältnis zwischen der Laien und dem irdischen Leben und dem Zusammenhang zwischen der geistlichen und menschlichen Formung im Bezug auf die Gesundheit des Menschen. Die existenzielle Lage der Laien mit ihren vielen verschiedenen Schichten bedarf der Weisheit des Lichtes und der Welt – besonders bei der Verwirklichung der christlichen Berufung. Am Ende der Reflexion wird stark betont, dass die Ökologie ein menschliches Gesicht haben muss und zu einer Art der ökologischen Bekehrung führen soll. Gemäß der Lehre von Johannes Paul II kann nur eine so verstandene Ökologie zu einer würdigen Existenz aller Geschöpfe beitragen. Sie muss das große Gut des Lebens, jedes Lebens, achten und eine ganz besondere Verantwortung für seinen Lebensraum tragen, und dies nicht nur in Bezug auf die Gegenwart, sondern auch auf die künftigen Generationen hin. (Johannes Paul II, *Einsatz für die Verhinderung der ökologischen Katastrophen*. Generalaudienz, nr 4).